

Posłowie

Książka ta zawiera teksty, homilie, wypowiedzi i wywiady ojca Ludwika Wiśniewskiego. Najstarszy tekst pochodzi z 1960 roku, gdy Autor był młodym klerikiem. Ostatni, napisany w 2017 roku, odnosi się do najbardziej aktualnych problemów Polski i Kościoła. Wyboru tekstów Autor dokonał osobiście. Zebrane w jednym tomie, stwarzają nam okazję do spotkania z najnowszą historią Polski i zapoznania się z myślą jednego z najwybitniejszych polskich duchownych ostatniego półwiecza.

Marian Wiśniewski urodził się w 1936 roku w Skierbszowie, miejscowości położonej w okolicy Zamościa. Jako szesnastoletni młodzieniec wstąpił w Lublinie do zakonu dominikanów, w którym otrzymał imię Ludwik. W 1961 roku przyjął święcenia kapłańskie. Zakon powierzył mu zadania duszpasterza akademickiego. W czasach PRL był nim w Gdańsku, Lublinie, Wrocławiu i Krakowie, znakomicie wywiązując się ze swej roli.

Charyzmatem ojca Ludwika była umiejętność tworzenia środowisk i warunków, w których mogły się one rozwijać i krzepnąć. Czym przyciągał do siebie ludzi? Od jego wychowanków wiem, że były to przede wszystkim autentyczność,

otwartość na ludzi, głęboka wiara, której towarzyszył szacunek dla ludzi o innym światopoglądzie, wreszcie odwaga i nonkonformizm.

Te dwie ostatnie cechy w połączeniu z trzeźwym rozeznaniem rzeczywistości doprowadziły ojca Ludwika do zaangażowania się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w działalność opozycji demokratycznej. Ojciec Ludwik był uczestnikiem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Towarzyszył kształtowaniu się środowiska Ruchu Młodej Polski, lubelskich „Spotkań” i jednego z najbardziej aktywnych środowisk akademickich, czyli solidarnościowego Wrocławia w stanie wojennym. Stasi umieściła go na liście sześćdziesięciu najbardziej niebezpiecznych polskich opozycjonistów. Zaangażowanie ojca Ludwika w działalność opozycji demokratycznej w PRL wynikało z przekonania, że trzeba dawać świadectwo prawdzie i aktywnie przeciwstawiać się złu dziejącemu się w ojczyźnie. Chciał także towarzyszyć swym przyjaciółom i wychowankom w ich trudnych życiowych wyborach. Nie aspirował przy tym do politycznego przywództwa i nie był traktowany jako polityk w środowiskach, w których działał. Przede wszystkim był duszpasterzem i moralnym autorytetem szanowanym przez wszystkie opozycyjne środowiska pomimo występujących pomiędzy nimi podziałów. Przestrzegał przed uleganiem nienawiści. Zwracał uwagę, że cel nie może uświęcać środków. Głosił potrzebę walki bez używania przemocy.

Gdy nadeszła wolna Polska, w której wielu bliskich mu ludzi zajęło poczesne miejsca w życiu publicznym, dokonał wyboru, który wiele mówi o nim jako człowieku i księdzu. Wyruszył do Rosji, aby służyć Kościołowi odradzającemu się w tym kraju. Sześć lat spędził w Leningradzie-Sankt Petersburgu, pozostawiając po sobie najlepszą pamięć w tamtejszym Kościele i budując więzi pomiędzy Rosjanami i Polakami.

Po powrocie do Polski pełnił posługę duszpasterską w Małym Cichym i Szczecinie. Od 2005 roku mieszka w lubelskim klasztorze dominikańskim przy ulicy Żłotej, w którym rozpoczął zakonną drogę.

W wolnej Polsce ojciec Ludwik zabierał głos w sprawach publicznych. Jednak od 2010 roku, w którym napisał list do nuncjusza arcybiskupa Celestina Migliorego, w jego wypowiedziach dominuje ton troski i niepokoju o stan Kościoła w naszej ojczyźnie. Przed czym przestrzega ojciec Ludwik? Przed politycznym zaangażowaniem Kościoła na rzecz jednego ugrupowania politycznego, sprawującego obecnie władzę w naszym kraju i podporządkowującego sobie coraz to nowe obszary, także takie, które powinny pozostać niezależne od władzy politycznej.

Ojciec Ludwik patrzy bardzo krytycznie na te elementy linii politycznej i retoryki rządzącej partii, które wprowadzają głęboki podział w narodzie i pobudzają w nim wrogość wobec uchodźców i strach przed nimi. Niepokoi się wpływami w polskim Kościele nurtu, który przedstawia Unię Europejską jako struktury, które zamierzają pozbawić Polskę tożsamości i podmiotowości.

Wyraziste stanowisko zajmowane przez ojca Ludwika spowodowało, że ten kapłan – jeszcze niedawno otaczany powszechnym szacunkiem – stał się celem niewybrednych ataków, kwestionujących czystość jego intencji, a nawet wierność Kościołowi i Polsce. Muszą one boleśnie dotykać człowieka, który służbie tym obu wspólnotom poświęcił wiele lat ofiarnego i pracowitego życia.

Decyzja o wydaniu przez nas książki z najważniejszymi tekstami ojca Ludwika wynikała z przekonania, że jego myśl zasługuje na upowszechnianie. Uczy ona rozumnego patriotyzmu i odpowiedzialności za kształt polskiego Kościoła. Postawa ojca Ludwika wynika bowiem z miłości do Kościoła,

która nakazuje stawianie jego pasterzom wysokich wymagań moralnych i intelektualnych.

Z etycznych i filozoficznych rozważań ojca Ludwika zawartych w tomie oddawanym w ręce Czytelników bez trudu można odczytać, jak wielką wagę przywiązuje on do autonomii ludzkiego sumienia i ludzkiej wolności. Najpełniej wyraził to stanowisko w głośnym tekście *Blask wolności* po raz pierwszy opublikowanym w 2015 roku w „Bibliotece Tygodnika Powszechnego” z przedmową arcybiskupa Henryka Muszyńskiego.

Rzeczpospolita doceniła zasługi ojca Ludwika. Prezydent Lech Kaczyński odznaczył go w 2006 roku Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a prezydent Bronisław Komorowski w 2015 roku – Krzyżem Wielkim tego samego orderu. Gdańsk i Wrocław – miasta, których najnowszą historię współtworzył – nadały mu honorowe obywatelstwa.

Ojciec Józef Puciłowski – współbrat ojca Ludwika – w niedawno wydanej książce o polskich dominikanach w powojennej Polsce przedstawił jego sylwetkę wśród niezłomnych zakonników, którzy nigdy nie ulegli presji aparatu przemocy PRL. Swe rozważania o ojcu Ludwiku kończy następująco: „Prorok?! Nosiciel niezłomności”^{*}. Sądzę, że jest to wyjątkowo trafna, najkrótsza charakterystyka Autora tekstów zebranych w tym tomie.

SZANOWNI CZYTELNICY,

Nasze skromne zaangażowanie w wydanie niniejszej książki to także okazja do oddania hołdu Wspaniałemu Duszpasterzowi i Rozumnemu Patriocie. Tak wiele zrobił dla wol-

^{*} J. Puciłowski, *Portrety imienne i bezimienne. Polscy dominikanie a bezpieka 1945–1989*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2017, s.173.

nej Polski, a dzisiaj ma powody do goryczy i zniechęcenia. Mimo to konsekwentnie robi swoje. Mamy nadzieję, że Jego dokonania i Jego niezłomność będą pomocne, szczególnie młodemu pokoleniu w tym, aby nie zgubiło busoli wartości w tych nieobliczalnych czasach.

Tadeusz Pomianek